

Rozpoczęła się ukraińska inwazja na Europę

14 czerwca 2017

Zgodnie z przypuszczeniami, po wprowadzeniu ruchu bezwizowego między Ukrainą i Unią Europejską, masy ludzi ruszyły na Zachód. Polskojęzyczne media o sytuacji na wschodniej granicy informują zdawkowo, albo wcale, a tymczasem to co dzieje się na polsko-ukraińskiej granicy to początek wielkiej ukraińskiej migracji, która na zawsze zmieni oblicze Polski jaką znaliśmy.

Ukrainizacja Polski przyspieszyła ostatnio w niesamowitym tempie. Trudno się temu dziwić skoro sprowadzenie do Polski milionów Ukraińców jest oficjalną strategią polskiego rządu. Antoni Macierewicz marzy o wspólnej z Ukraińcami kampanii na Moskwę, ambasador Polski na Ukrainie wzywa do stworzenia jednego kraju z Polski i Ukrainy, a wydawałoby się, że rozsądny Jarosław Gowin wzywa do rozdawania jak leci polskiego obywatelstwa każdemu Ukraińcowi, który wyrazi taką chęć.

„Moim zdaniem potrzebna jest bardzo odważna decyzja, żeby nie tylko otworzyć polski rynek pracy dla Ukraińców, ale żeby w ogóle Polskę otworzyć dla Ukraińców i żeby otworzyć perspektywy przyznawania obywatelstwa polskiego” – powiedział Jarosław Gowin

Proukraińscy propagandyści udający polskich patriotów dwoją się i troją, aby wszelkie ekscesy ukraińskich nacjonalistów przedstawiać jako rosyjskie prowokacje. A w swoich polskojęzycznych mediach chętnie stygmatyzują każdego kto wspomina o odradzającym się na Ukrainie zbrodniczym banderyzmie, prawdopodobnie skutkującym właśnie kolejnymi atakami na Polaków, jako „ruskich agentów”.

W tym samym czasie ukraiński IPN neguje ludobójstwo na Wołyniu zrównując jego ciężar gatunkowy do wysiedleń w ramach „Akcji Wisła” zorganizowanych po wojnie przez polskich komunistów, w

celu zakończenia przemocy na południowym wschodzie powojennej Polski. Ukraiński parlament uchwalił nawet prawo sankcjonujące krytykowanie OUN UPA, a w tym samym czasie polski parlament storpedował proponowaną przez klub parlamentarny „Kukiz 15” ustawę sankcjonującą w Polsce banderyzm. Innymi słowy Ukraińcy mogą legalnie w Polsce gloryfikować ludobójców Polaków i nic nam do tego, bo brak na to sankcji. Nie przeszkadza nawet gloryfikacja ukraińskiej dywizji SS Galizien. Świat po prostu stanął na głowie i wygląda na to, że Ukraińcy mogą jawnie gloryfikować nazistowskie formacje czego nie robi się nawet w Niemczech. I co ? Naszym politykom to nie przeszkadza, gdy maszerują weterani SS to odwracamy głowy.

Dodatkowo pisowscy dziennikarze, ze stajni – filoukraińskiej nomen omen – „Gazety Polskiej”, przekonują, że popierana przez Kijów gloryfikacja zbrodniarzy z Ukraińskiej Powstańczej Armii, którzy wsławili się bestialskim wymordowaniem ponad 150 tysięcy Polaków, to nic złego, bo UPA przecież walczyła również z Sowietami. Mogłoby się wydawać, że istnieją jakieś granice rusofobii i skoro wypominamy Rosjanom sto tysięcy ofiar tak zwanej „operacji polskiej” w 1937 roku lub 21 tysięcy jeńców zamordowanych w Katyniu to jak można puszczać w niepamięć potworne zbrodnie jakich dopuścili się na polskiej ludności banderowcy? Przecież skala ich okrucieństwa poraża do dziś i nie ma w historii świata brutalniejszego ludobójstwa od tego, które zaczęło się na polskim Wołyniu w 1943 roku.

Tak mogą robić tylko ludzie opętani nienawiścią do Rosji, albo wprost agenci obcych służb, na przykład ukraińskiej SBU. To wyjaśnienie wydaje się obecnie najbardziej prawdopodobne gdy obserwuje się irracjonalną miłość do Ukrainy, która bynajmniej nie jest odwzajemniona. Gospodarczo Ukraińcy chcą tylko korzystać, wymiana handlowa to żart i nawet mimo rzekomej przyjaźni polsko-ukraińskiej, utrzymują embargo na polskie mięso. Nasza dyplomacja kontynuuje tradycje, o których opowiadał na taśmach od Sowy, Radek Sikorski. Znowu jesteśmy mistrzami w załatwianiu cudzych interesów i to nawet własnym

kosztem.

Innymi słowy jak by nie patrzeć d*pa z tyłu i albo nas zaleją Islamiści, co grozi przeniesieniem wojny, którą z cywilizacją zachodnią prowadzi tak zwany wojujący islamski dżihad, albo zostaniemy zalani Ukraińcami, którzy wciąż chlubią się tym jak widowiskowo ich przodkowie mordowali Polaków, a to rozrywając ich końmi, rżnąc piłami czy siekając siekierami. Nie oszczędzano nawet noworodków, a teraz ta zalewająca nas napływowa ludność, gloryfikuje tych zbrodniarzy, stawia im pomniki i nazywa ich imieniem ulice oraz szkoły. Czy w odpowiedzi na to mamy tylko wzruszyć ramionami? Ciekawe co by było gdyby od Żydów zażądano, aby w imię jakiejś bieżącej potrzeby, puścili w niepamięć pamięć o holokauście i aby nie reagowali gdyby Niemcy zaczęli stawiać pomniki zbrodniarzom niemieckim i zaczęli używać ponownie, jawnie nazistowskiej symboliki?

Poza tym widać, że ukrainizacja Polski postępuje bardzo szybko i doszło nawet do tego, że konsul honorowy Ukrainy we Wrocławiu, którego to miasta, co dziesiątym mieszkańcem jest już Ukrainiec, wezwał do uczynienia języka ukraińskiego urzędowym, co miałoby ułatwić im zasiedlanie Polski i Dolnego Śląska. Czyli podsumujmy, najpierw Ukraińcy z Rosjanami wygonili polskich mieszkańców ze Lwowa do Wrocławia, a teraz i tak usiłują odebrać Wrocław. W erze wojen hybrydowych, gdy zdobywa się terytorium przez zasiedlenie jest to po prostu niebezpieczne dla kraju i ktoś kto na poziomie politycznym się do tego przyczynia, może być albo szalony, albo po prostu jest zdrajcą pracującym celowo przeciwko polskiej racji stanu.

Na szczęście większość z przyjeżdżających stara się u nas pracować i to odróżnia Ukraińców od Islamistów, którzy nie ukrywają, że chcą po prostu pieniądze z socjału. Dzięki temu Ukraińcy, swoją pracą w Polsce, zwiększają naszą gospodarkę. Ten sam efekt otrzymuje też dzięki pracy Polaków gospodarka Wielkiej Brytanii. Poza tym nie da się ukryć, że Polska wielu

Ukraińcom się po prostu podoba i chcą tutaj żyć i często nie chcą słyszeć o Banderze, a swoją ukraińskość maskują na wszelkie sposoby starając się doskonalić akcent mówiąc po polsku. Takich jest na pewno wielu i będzie ich coraz więcej. Niektórzy z nich są już nawet prześladowani przez swoich nacjonalistycznie nastawionych kolegów. Dzieje się tak coraz częściej na przykład w akademikach polskich uczelni, które oczywiście również zapełniły się Ukraińcami udającymi Polaków dzięki rozdawanym na lewo i prawo „Kartom Polaka”.

O ile polskie służby będą w stanie kontrolować co porabiają w Polsce zwolennicy skrajnie nacjonalistycznej ukraińskiej partii Prawy Sektor, albo weterani operacji AT0 na wschodzie Ukrainy i opłacani przez pana Kołomojskiego bojownicy jawnie faszystowskich w symbolice i ideologii, ochotniczych batalionów Ajdar i Azow, to nie ma problemu, ale trzeba mieć świadomość jakie nowe zagrożenie stwarza się dla Polaków ze względu na swoją beztroską politykę imigracyjną. Oczywiście te zagrożenia są przemilczane w mediach głównego nurtu.

Na szczęście problem ukraiński zaczyna również dostrzegać środowisko skupione wokół słynnego księdza Tadeusza Rydzyka. Media należące do tego idola staruszek też zaczęły bić na alarm, że konieczna jest zmiana polskiej polityki zagranicznej względem Ukrainy. Być może będzie to jakiś wyzwalacz zmian w polityce partii rządzącej, która w dużej mierze zależy od przychylności podczas wyborów, elektoratu Radia Maryja, TV Trwam i „Naszego Dziennika”. Jeśli nie ma innej drogi to niech nawet Rydzyk zakończy to szaleństwo.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl